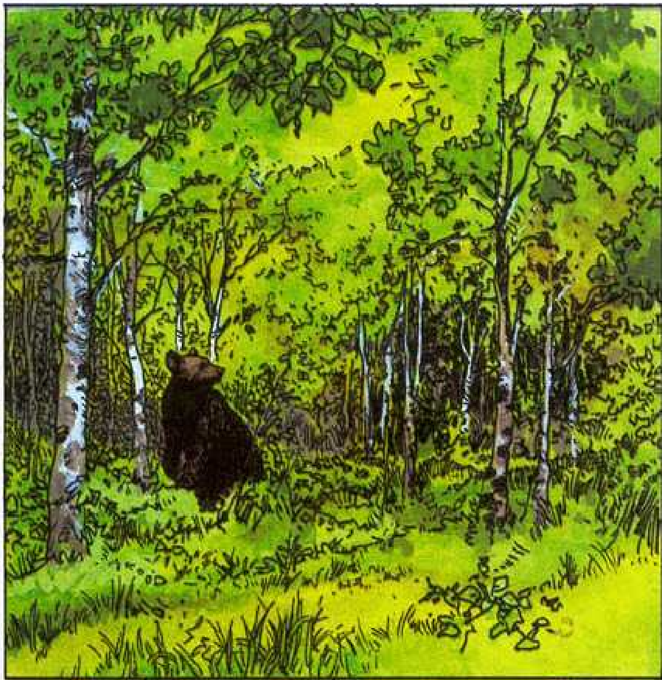
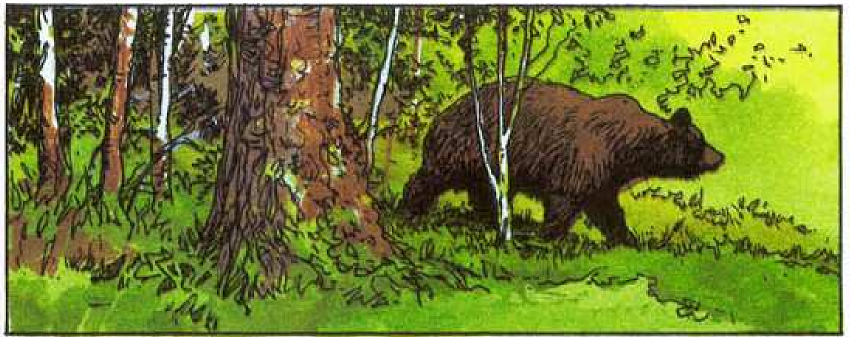


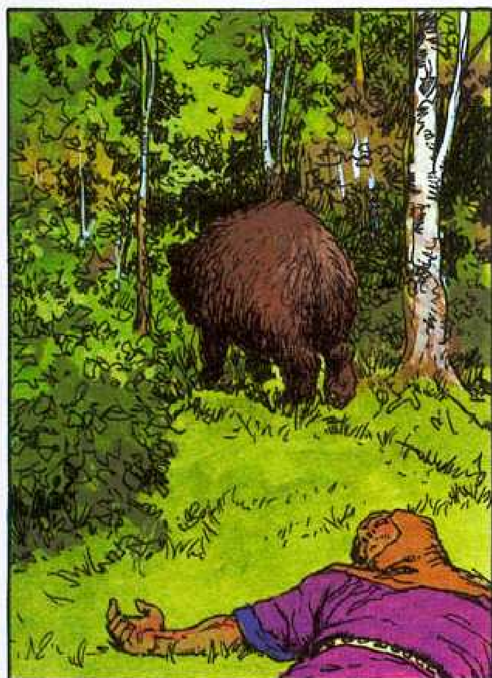

THORGAL

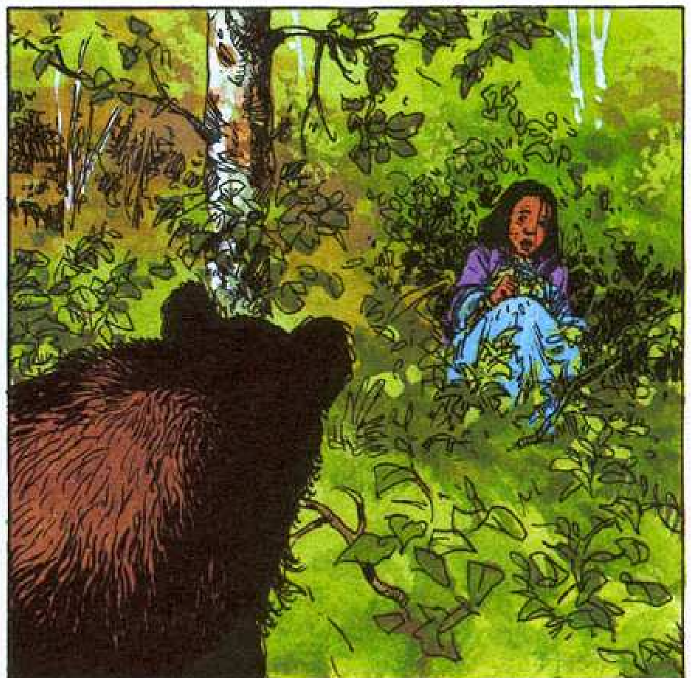
Słoneczny miecz

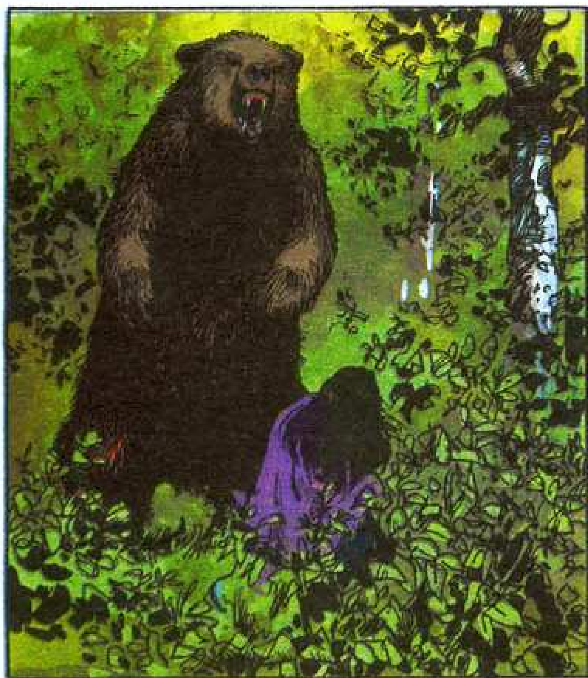
ROSIŃSKI – VAN HAMME

EGMONT

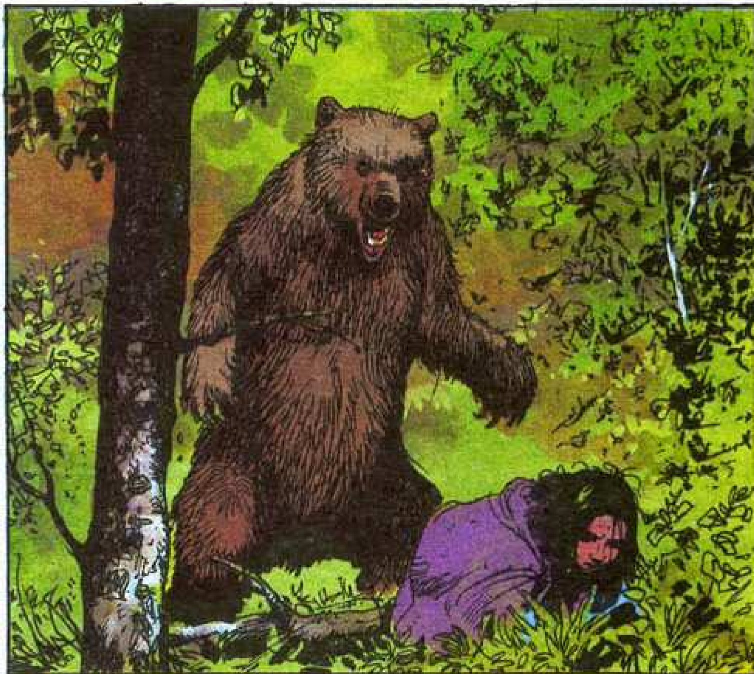








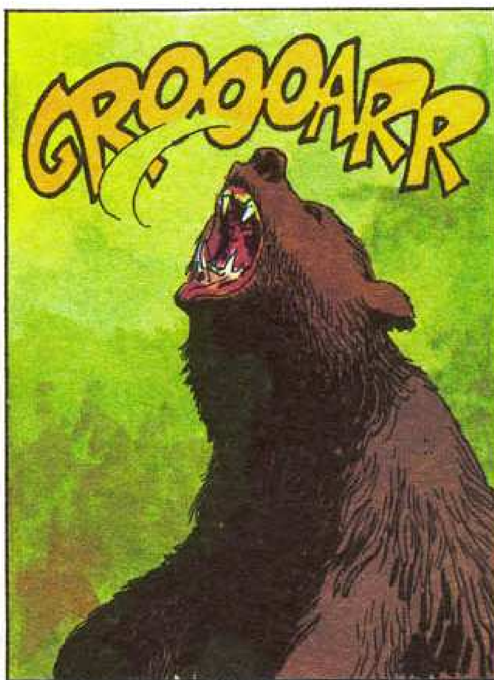





TCHAC


SPOKOJNIE, GRUBASKU.
TAK SAMO NIE MAM OCHOTY
CIĘ ZABIJAĆ, JAK TY NIE
MASZ OCHOTY UMIERAĆ.


WYBÓR NALEŻY DO CIEBIE...


GROOOARR





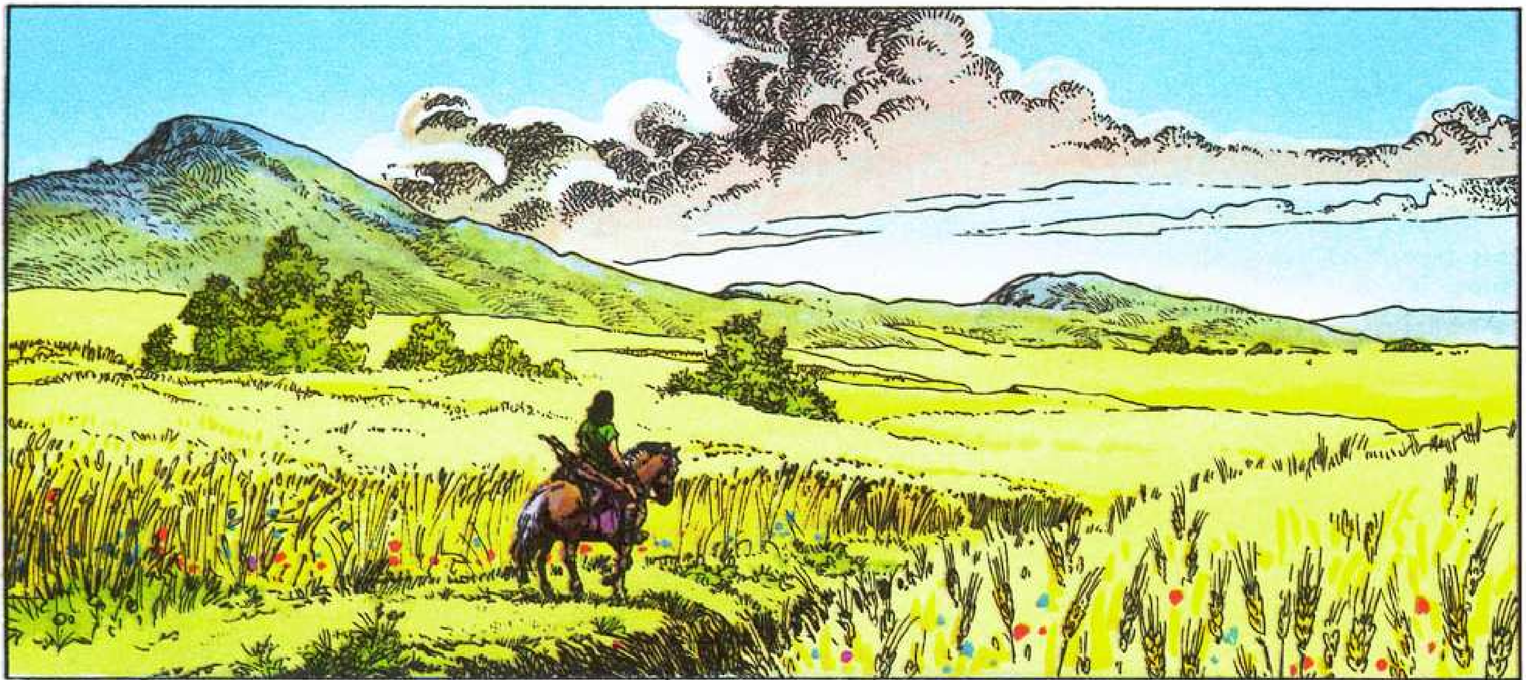

TAK JUŻ LEPIEJ. WIDZISZ, BYŁ BAR-DZIEJ WYSTRASZO-NY OD CIE...


?


HEJ, DZIEWCZYNKO, WRACAJ... NIE BÓJ SIĘ...




CÓŻ ZA PŁOCHLI-WE DZIEWCZĘTA ŻYJĄ W TYCH STRONACH, MAM NADZIEJĘ, ŻE WIE CHOCIAŻ, DOKĄD IŚĆ.




ZAPADA WIECZOR, A WCIĄŻ JEST TAK SAMO GORĄCO.




NIE MUSISZ SIĘ MNIE OBAWIAĆ. JESTEM TYLKO WĘDROWCEM, PROSZĄCYM O GOŚCINĘ NA NOC.


JEŚLI CHCESZ, MOGĘ ZAPŁACIĆ ZA POSIŁEK DLA MNIE I SIANO DLA KONIA.


WYBACZ NAM TO POWITANIE, PRZYBYSZU, ALE TYLU BANITÓW KRĄŻY PO OKOLICY...
JAKICH BANITÓW?


TYCH, KTÓRZY ODMAWIAJĄ UZNANIA WŁADZY NASZEGO PANA, ORGOWA. SCHRONILI SIĘ NA BAGNACH, NAPADAJĄ NA PODRÓŻNYCH I GRABIĄ SAMOTNE FARMY, ŻEBY JAKOŚ WYŻYĆ.


SZENKO, PRZYNIEŚ PIWA JĘCZMIENNEGO NASZEMU GOŚCIOWI.
TAK, MATKO.
KIM JEST TEN PAN ORGOW?


TO NASZ NOWY WŁADCA. ROK TEMU PRZYBYŁ W TE STRONY ZE SWYMI LUDŹMI, PODBIŁ CAŁY KRAJ I ZACZĄŁ WZNOSIĆ WAROWNIE. ZAPEWNIA NAM OPIEKĘ, A MY ZAOPATRUJEMY GO W ZBOŻE I MIĘSO.


KOLEJNY ZDOBYWCA! HISTORIA LUDZKOŚCI STANOWCZO POTRZEBUJE ODMIANY.
TEN JEST INNY. NAZYWAJĄ GO **ORGOW NIEPOKONANY!**


POWIADAJĄ, ŻE DOTARŁ AŻ DO SŁOŃCA, BY ZDOBYĆ MAGICZNY MIECZ, ZROBIONY Z OGNISTYCH PROMIENI. NIKOMU NIE UDAŁO SIĘ PRZEŻYĆ POJEDYNKU Z ORGOWEM.
TYM LEPIEJ DLA NIEGO... JEŚLI NIE SPRAWI CI TO KŁOPOTU, CHCIAŁBYM POŁOŻYĆ SIĘ SPAĆ. MAM ZA SOBĄ DŁUGĄ DROGĘ...


NIESTETY, MOGĘ CI ZAOFEROWAĆ TYLKO OBORĘ. ALE JEST TU SUCHO I PRZYTULNIE.
CÓŻ, WIELE OSTATNICH NOCY SPĘDZIŁEM NA GOŁEJ ZIEMI.

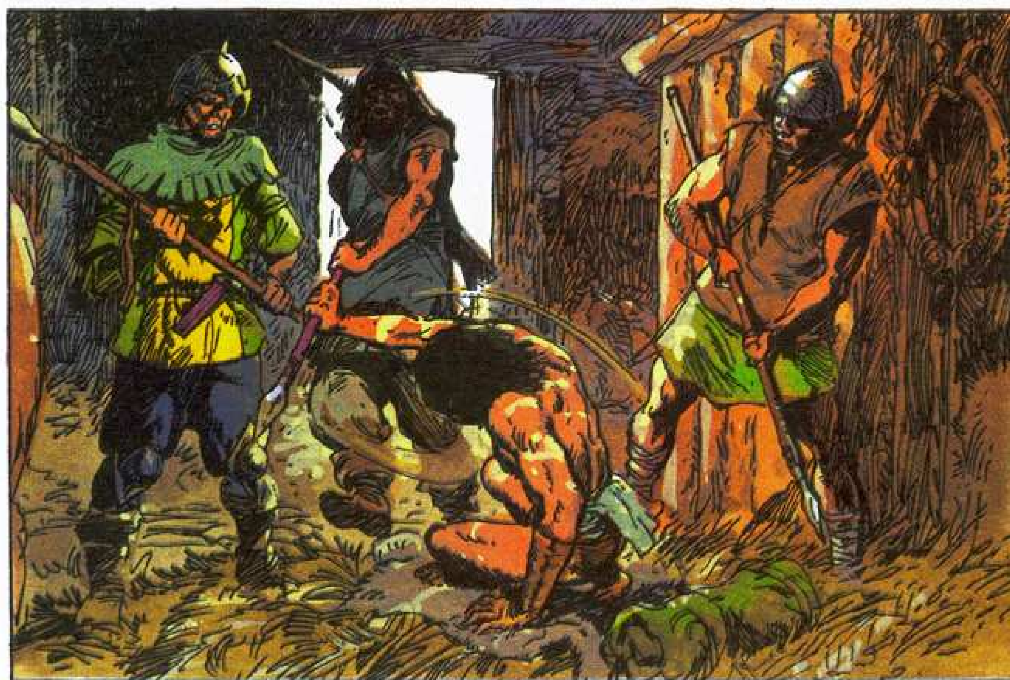

O CZYMŚ SOBIE PRZYPOMNIAŁEM ...TWOJA ŻONA I TY NIE MACIE PRZYPADKIEM CÓRKI?
NIE, TYLKO SYNA. DLACZEGO?

PONIEWAŻ... NIE, NIC. DOBRANOC, GOSPODARZU. I DZIĘKUJĘ ZA GOŚCINĘ.

AAACH... ZA DUŻO WYPIŁEM. ALE NIECH TAM... DOBRANOC, DRUHU.

MMMMMMH... TO JĘCZMIENNE PIWO UŚPIŁO MNIE JAK...

???

WSTAWAJ, ROBAKU! NIE PRÓBUJ WALKI, BO BĘDZIESZ MARTWYM ROBAKIEM!


DOGGH
AACH!


JAKO ZAPŁATĘ MOŻESZ ZATRZYMAĆ DOBYTEK TEGO PSA.
UNIŻENIE DZIĘKUJĘ, PANIE ŻOŁNIERZU. JESTEM NA ROZKAZY WIELKIEGO ORGOWA.


?

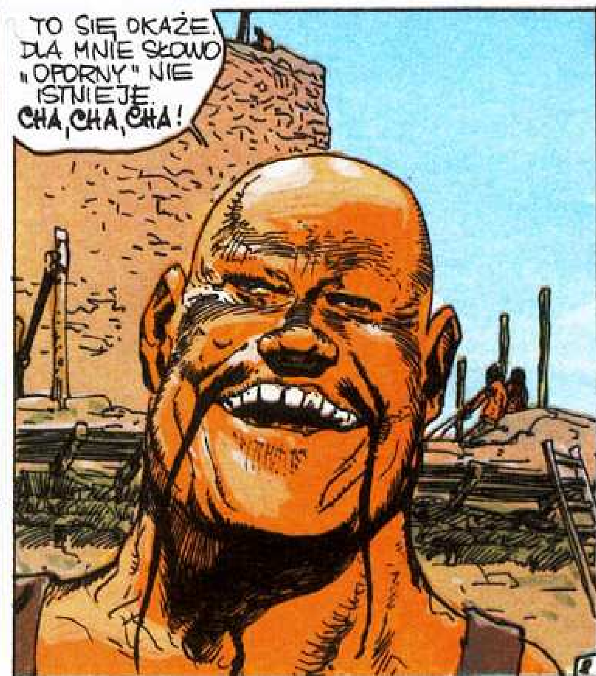

OJCZE, CO SIĘ STAŁO? CZEMU CI BARBARZYŃCY ZABIERAJĄ OBCEGO?
ĆŚŚŚ, MILCZ! NIE MIESZAJ SIĘ DO TEGO, SZENKO


ROZUMIEM. WYDAŁEŚ GO LUDZIOM ORGOWA, BY GO OGRABIĆ, TAK?
ZNASZ ROZKAZY PANA ORGOWA: WSZYSCY ZDROWI PRZYBYSZE MAJĄ PRACOWAĆ PRZY BUDOWIE JEGO WAROWNI.


JEŚLI NIE ZASTOSUJĘ SIĘ DO TEGO ROZKAZU, KTÓREGOŚ DNIA ŻOŁNIERZE PRZYJDĄ PO CIEBIE, SZENKO. TY, JA, NASI PAROBCY... JESTEŚMY TYLKO WIEŚNIAKAMI, SYNU. CÓŻ PORADZIMY PRZECIW SILE ZBROJNYCH?
MOGŁEŚ UPRZEDZIĆ OBCEGO, BY TU NIE ZOSTAWAŁ. TO... TO NIEGODZIWE, OJCZE


ON TEŻ BYŁ ZBROJNYM, TAK JAK ONI. NIECH CI SYNOWIE WIEPRZA ŻRĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ!

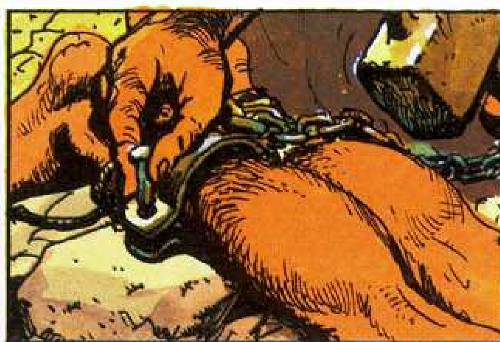

NOWY PODOPIECZNY DLA CIEBIE, OLENK! STRZEŻ SIĘ, WYGLĄDA NA OPORNEGO.


TO SIĘ OKAŻE. DLA MNIE SŁOWO „OPORNY" NIE ISTNIEJE.
CHA, CHA, CHA!


CHODŹ NO TU!
NIE MACIE PRAWA! JESTEM WOLNYM CZŁOWIEKIEM, CHCĘ...


JA TU JESTEM OD CHCENIA, ROBAKU! **NA ZIEMIĘ!**

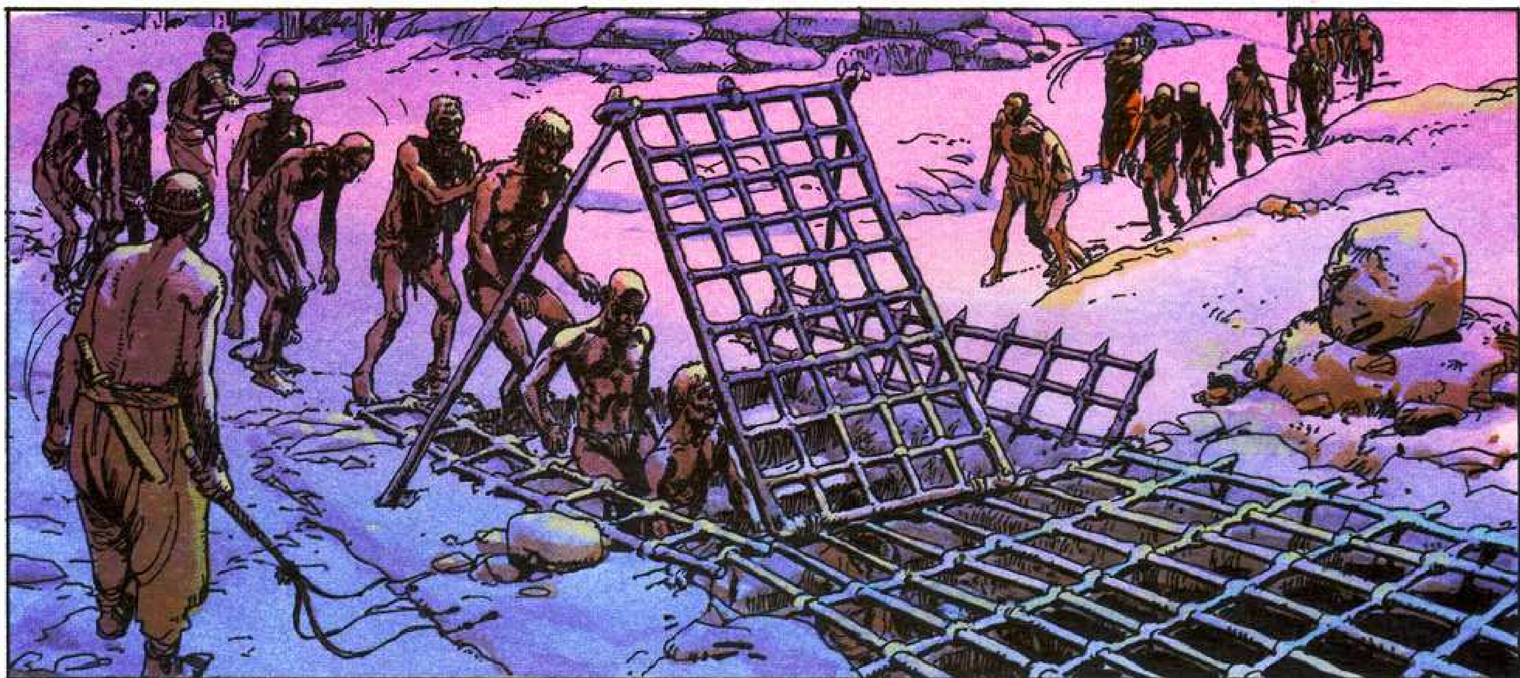







TERAZ JESTEŚCIE TOWARZYSZAMI NIEDOLI, ŚCIERWA. **DO PRACY!**










NAJWIĘKSZĄ HAŃBĄ NIEWOLNICTWA JEST UPODLENIE LUDZI WIĘKSZE NŻ NAJLICHSZEGO ZWIERZA.
WIDZĘ, ŻE ZACZYNASZ POJMOWAĆ...


ZA KILKA DNI BĘDZIESZ, JAK I MY, WALCZYŁ O KAWAŁEK CHLEBA.
NIE BĘDĘ NA TO CZEKAŁ, MICHALE.

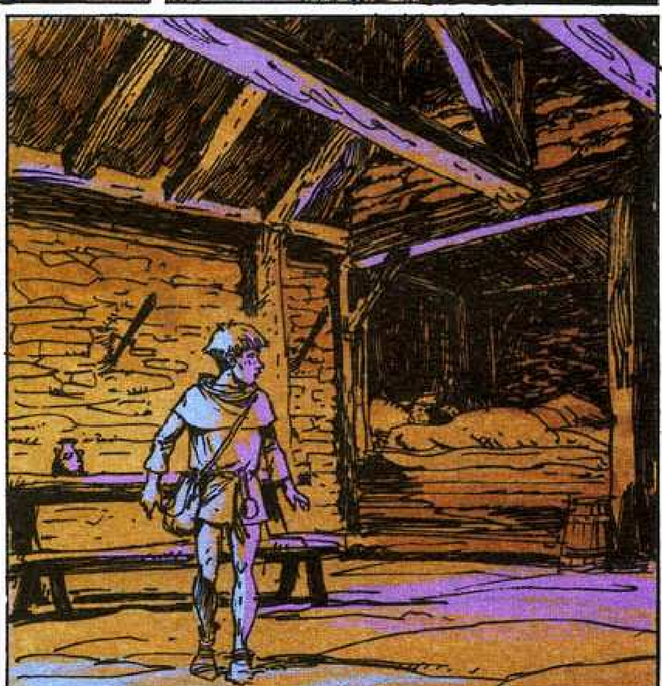

UCIEKNIESZ?! HA! WYOBRAŹ SOBIE, ŻE JA TEŻ O TYM MYŚLAŁEM. ALE TO NIEMOŻLIWE. ZDECHNIEMY POD ICH BATAMI.


NALEŻAŁEM DO GWARDII POPRZEDNIEGO WŁADCY. ŻYCIE NIE ZAWSZE BYŁO ŁATWE, ALE ŻYLIŚMY W POKOJU. A POTEM ZJAWIŁ SIĘ PRZEKLĘTY ORGOW ZE SWOJĄ BANDĄ.

PO NASZEJ KLĘSCE I ŚMIERCI WŁADCY ZNALAZŁEM SIĘ WŚRÓD TYCH, KTÓRZY UCIEKLI NA BAGNA POD WODZĄ NASZEGO KAPITANA, JARYŁY. ORGOW NAZYWA NAS BANITAMI. MNIE ZŁAPANO MIESIĄC TEMU...

MÓJ TOWARZYSZ OD ŁAŃCUCHA UMARŁ WCZORAJ. WKRÓTCE UMRĘ JA, A POTEM TY.
UCIEKNIEMY, MICHAILE. A JEŻELI NAM SIĘ NIE UDA, PRZYNAJMNIEJ UMRZEMY JAK LUDZIE, A NIE JAK BARANY.

CZY TO PRAWDA, ŻE ORGOW MA JAKĄŚ MAGICZNĄ BROŃ?
TAK, JEGO RĘCE MIOTAJĄ STRUMIENIE OGNIA, KTÓRE ZABIJAJĄ! TEN POTWÓR JEST NIEPOKONANY, THORGALU.

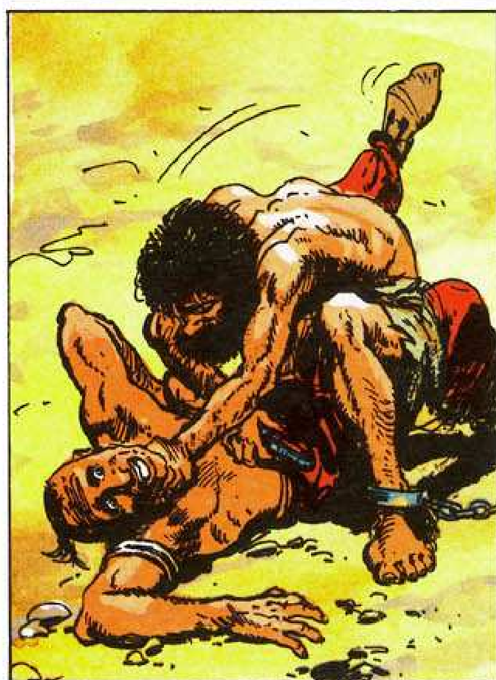
KAŻDEGO MOŻNA POKONAĆ, BO KAŻDY MA JAKIŚ SŁABY PUNKT. TRZEBA GO TYLKO ZNALEŹĆ.


NIE RÓB HAŁASU, MARDIK. NIEDŁUGO WRÓCĘ.



SPÓJRZ, TAM SIĘ COŚ DZIEJE...






ZAPŁACISZ ZA TAMTYCH, POTWORZE!






OTO I ORGOW. KAŻDEGO DNIA ZJAWIA SIĘ NA PLACU BUDOWY, BY POKAZAĆ SWOJĄ MOC, ZABIJAJĄC JEDNEGO CZY DWÓCH NIEWOLNIKÓW.


ŁASKI, WIELMOŻNY ORGOWIE!... MÓJ TOWARZYSZ DOSTAŁ ATAKU SZAŁU. TO NIE MOJA WINA, JA NIE...


AAAAACH!
TAK ZOSTANĄ UKARANI WSZYSCY KTÓRZY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIW MOJEJ WŁADZY. CZY JEST JESZCZE POŚRÓD WAS JAKIŚ PIES, KTÓRY WĄTPI W MOJĄ MOC?




JA.




KIM JESTEŚ ZUCHWALCZE, BY OŚMIELAĆ SIĘ STAWIAĆ MI CZOŁO?
JESTEM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY NIE WIERZY W TWĄ POTĘGĘ!


TYM GORZEJ DLA CIEBIE. DAJCIE MU BROŃ, JAKĄ WYBIERZE!


WYSTARCZY MI TEN NÓŻ.
THORGALU, TO SZALEŃSTWO! ON ZABIJE NAS OBU!








??



NIE JESTEŚ JEDYNYM, KTÓRY POTRAFI WYKORZYSTAĆ SIŁĘ SŁOŃCA!

NIECH TWOI LUDZIE COFNĄ SIĘ O PIĘĆDZIESIĄT KROKÓW I NIECH PRZYPROWADZĄ DWA KONIE! NATYCHMIAST!


A WIĘC?!
RÓBCIE... RÓBCIE, CO KAŻE.

NA KOŃ, MICHAILE! SZYBKO!

TE WIEPRZE NIE POZWOLĄ NAM UZYSKAĆ ZBYT WIELKIEJ PRZEWAGI...








AAH


MICHAIŁ... DASZ RADĘ?


W... PORZĄDKU. WY... WYTRZYMAM, THORGALU... NA WSCHÓD. KU BAGNOM... NIE ODWAŻĄ SIĘ NAS... TAM ŚCIGAĆ.




OTO I ŚNIADANIE! SZENKO, JESTEŚ PRAWDZIWYM MISTRZEM PROCY!







NIE UDA CI SIĘ Z TEGO TAK WYKRĘCIĆ...

?


WIDZISZ, WYSTARCZYŁO DLA DWOJGA. NIE BYŁO POTRZEBY KRAŚĆ. ZGUBIŁAŚ SIĘ? JAK SIĘ NAZYWASZ? JA JESTEM SZENKO.




ZDAJE SIĘ, ŻE ZAPOMNIAŁAŚ JĘZYKA, ALE ZOSTAŁ CI APETYT. JAK CHCESZ... ALE NIE MYŚL, ŻE ZABIORĘ CIĘ ZE SOBĄ.


ZAMIERZAM ODNALEŹĆ OBÓZ BANITÓW. NIE CHCĘ BYĆ WIEŚNIAKIEM, JAK MÓJ OJCIEC, KTÓRY MUSI ZGINAĆ KARK PRZED ZBROJNYMI. NAUCZĘ SIĘ WALCZYĆ I STANĘ SIĘ NAJSILNIEJSZY ZE WSZYSTKICH.


ROZUMIESZ WIĘC, ŻE NIE MOGĘ WZIĄĆ ZE SOBĄ DZIEWCZYNY. ŻEGNAJ KSIĘŻNICZKO, I UWAŻAJ NA SIEBIE.








NO DOBRA, CHODŹ ZE MNĄ, MOŻE ZNAJDZIE SIĘ KTOŚ, KTO SIĘ TOBĄ ZAOPIEKUJE.






SPLAFF




NIE... NIE MOGĘ JUŻ... ZOSTAW MNIE I RUSZAJ DALEJ... NA WSCHÓD. OBÓZ... JEST BLISKO...
ZABIORĘ CIĘ DALEJ. TWOI PRZYJACIELE ZAOPIEKUJĄ SIĘ TOBĄ.


TRZEBA BĘDZIE PRZEPCHNĄĆ TĘ STRZAŁĘ NA WYLOT, ALE TO WYWOŁA KRWOTOK, A JA NIE MAM GO CZYM ZATAMOWAĆ.
TO NA NIC, THORGALU...


WIESZ... NIGDY NIE MIAŁEM SZCZĘŚCIA... ALE DZIĘKI TOBIE PRZYNAJMNIEJ... UMRĘ JAKO WOLNY CZŁOWIEK...
NIE MÓW GŁUPSTW, MICHAILE. NIE JESTEŚ JESZCZE ...

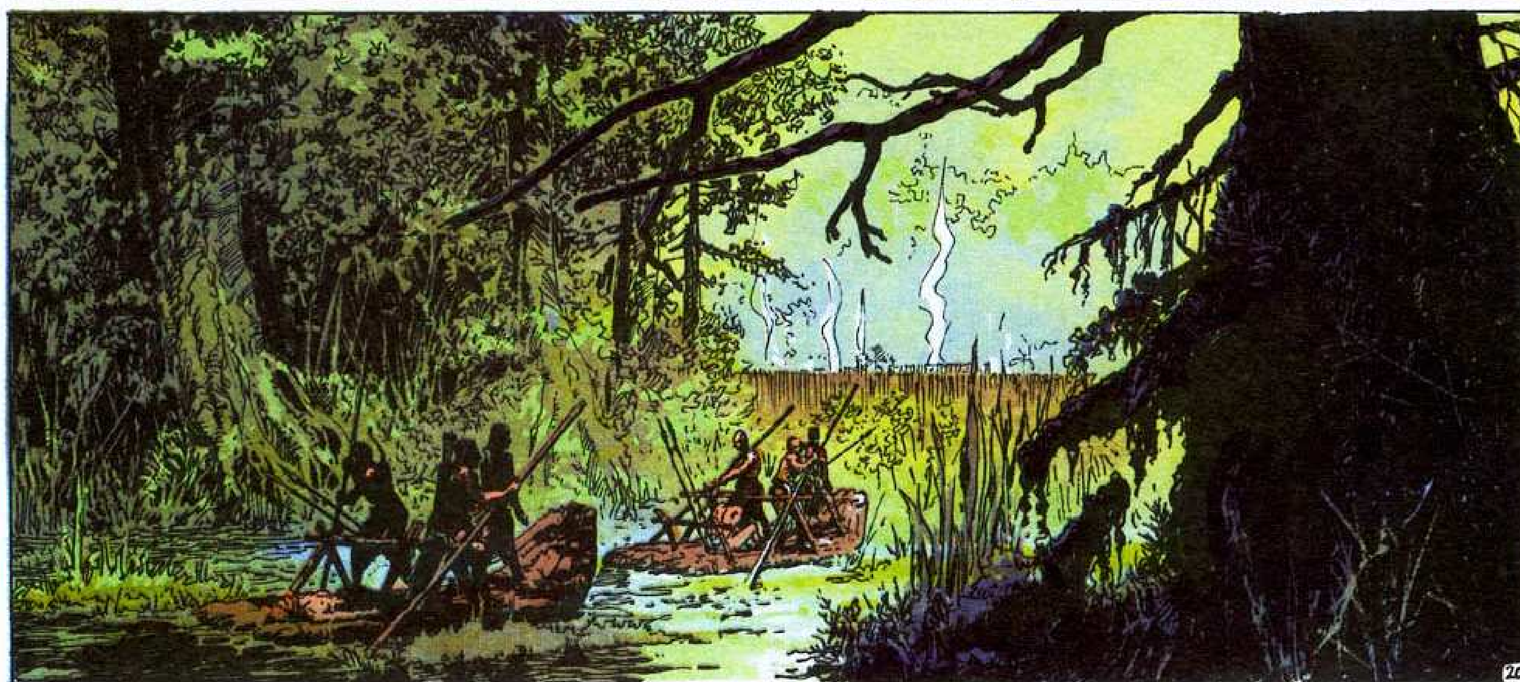

!?
NIE RUSZAJ SIĘ, PRZYBYSZU!


KIM JESTEŚCIE? CO ROBICIE NA BAGNACH?
ZDĄŻAMY DO WASZEGO OBOZU. UCIEKLIŚMY Z BUDOWY ORGOWA.


NIKT NIGDY NIE WYRWAŁ SIĘ ZE SZPONÓW ORGOWA. MYŚLĘ, ŻE JESTEŚCIE SZPIEGAMI.
MÓJ TOWARZYSZ JEST JEDNYM Z WAS. ON POWIE WAM PRAWDĘ.


TO MICHAIŁ, ALE NIE BĘDZIE JUŻ MÓGŁ ŚWIADCZYĆ NA TWĄ KORZYŚĆ.


POSŁUŻYĆ SIĘ MARTWYM, BY ZDOBYĆ NASZE ZAUFANIE - TO ZBYT PROSTACKIE. ZWIĄŻCIE GO...
ALEŻ ZAPEWNIAM CIĘ...
PRZEKONAMY SIĘ W OBOZIE. NIE TKWIJMY TU DŁUŻEJ.




WKRÓTCE DOTRZEMY NA BAGNA. LEPIEJ ZATRZYMAJMY SIĘ TU NA NOC. SPRÓBUJĘ ZDOBYĆ COŚ DO JEDZENIA.


NIE CHCĘ IŚĆ DO TWOICH BANITÓW.
?


NA WSZYSTKICH BOGÓW... **TY MÓWISZ?!** NIE JESTEŚ WIĘC NIEMOWĄ?
JA...TAK SIĘ BAŁAM, OD KIEDY... CI LUDZIE NAS ZAATAKOWALI.
JACY LUDZIE?


CI, KTÓRYCH NAZYWASZ BANITAMI. ONI... WYBILI CAŁĄ NASZĄ ESKORTĘ, ALE JA ZDOŁAŁAM SIĘ UKRYĆ I... NIE ZNALEŹLI MNIE.
ALE DLACZEGO TO ZROBILI? KIM JESTEŚ?


NAZYWAM SIĘ FLORIANA I JESTEM SIOSTRZENICĄ WŁADCY KSIĘSTWA POŁOŻONEGO PIĘĆ DNI DROGI STĄD. KIEDY POJAWIŁ SIĘ ORGOW, MÓJ WUJ POSPIESZYŁ, BY ZŁOŻYĆ MU HOŁD. JAKO RĘKOJMIĘ POSŁUSZEŃSTWA ZAPROPONOWAŁ TEMU POTWOROWI MNIE NA ŻONĘ.


CIEBIE?! TY ŻONĄ TEGO BARBARZYŃCY?! I ZGODZIŁAŚ SIĘ?
JESTEŚ NAIWNY. WIERZYSZ, ŻE PYTANO MNIE O ZDANIE? TO MAŁŻEŃSTWO MNIE PRZERAŻA, ALE MUSIAŁAM BYĆ POSŁUSZNA.


PRZYPUSZCZAM, ŻE BANICI CHCIELI POZBYĆ SIĘ MNIE I MOJEGO WUJA. ALE UDAŁO IM SIĘ ZABIĆ TYLKO STRAŻNIKÓW I KOBIETY Z MOJEJ ŚWITY. ONI NIE SĄ WARCI WIĘCEJ OD ZBIRÓW ORGOWA. NIE CHCĘ DO NICH TRAFIĆ.


A TWÓJ WUJ? POJMALI GO?
NIE. TEN TCHÓRZ UCIEKŁ KONNO NA SAMYM POCZĄTKU WALKI, NIE WAHAJĄC SIĘ MNIE PORZUCIĆ. NIENAWIDZĘ GO. NIENAWIDZĘ I NIE CHCĘ ZNAĆ.


W TAKIM RAZIE NAPRAWDĘ JESTEŚ KSIĘŻNICZKĄ?
JEŚLI CHCESZ. ALE TERAZ NIE MA TO WIELKIEGO ZNACZENIA.


ZAPROWADZĘ CIĘ DO TWOICH, JEŚLI SOBIE ŻYCZYSZ. ZNAM WSZYSTKIE ŚCIEŻKI W DOLINACH.
NIE, SZENKO. JEŻELI WRÓCĘ, WUJ ODEŚLE MNIE DO ORGOWA.

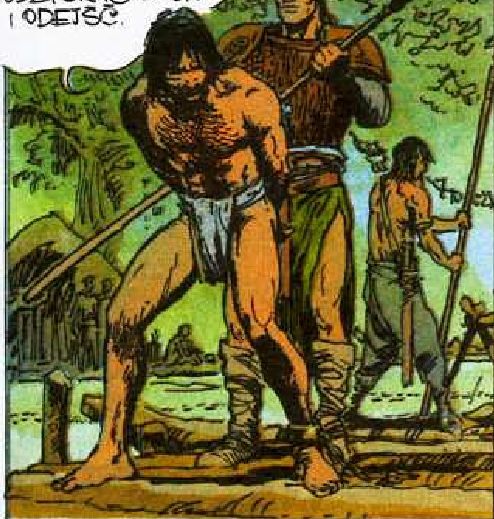

ALE JEŻELI NIE MOŻESZ PÓJŚĆ DO SIEBIE ANI DO ORGOWA, ANI DO NIEDOBITKÓW, TO GDZIE CHCESZ SIĘ UDAĆ?
NIE WIEM. DALEKO STĄD, DO KRAJU, GDZIE NIKT MNIE NIE ZNA I GDZIE NIE MA WOJNY.

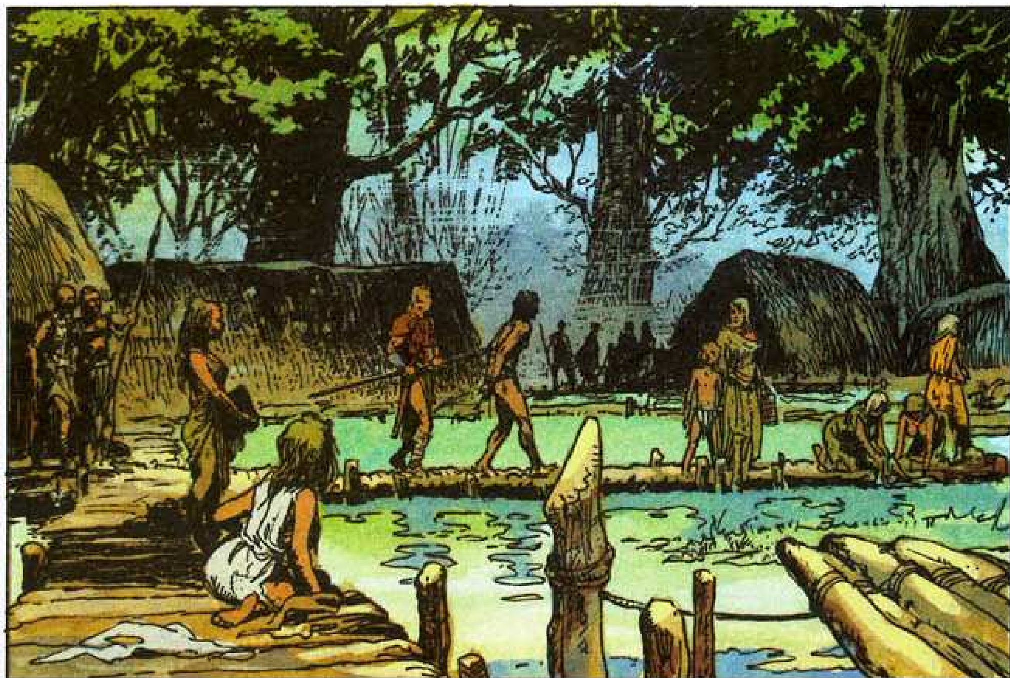

NIE CHCIAŁBYŚ ZABRAĆ MNIE DO TEGO KRAJU, SZENKO?
ALE... JA NIE WIEM... CHCIAŁBYM WALCZYĆ! ZOSTAĆ WIELKIM WOJOWNIKIEM. PRZEPĘDZIĆ ORGOWA.

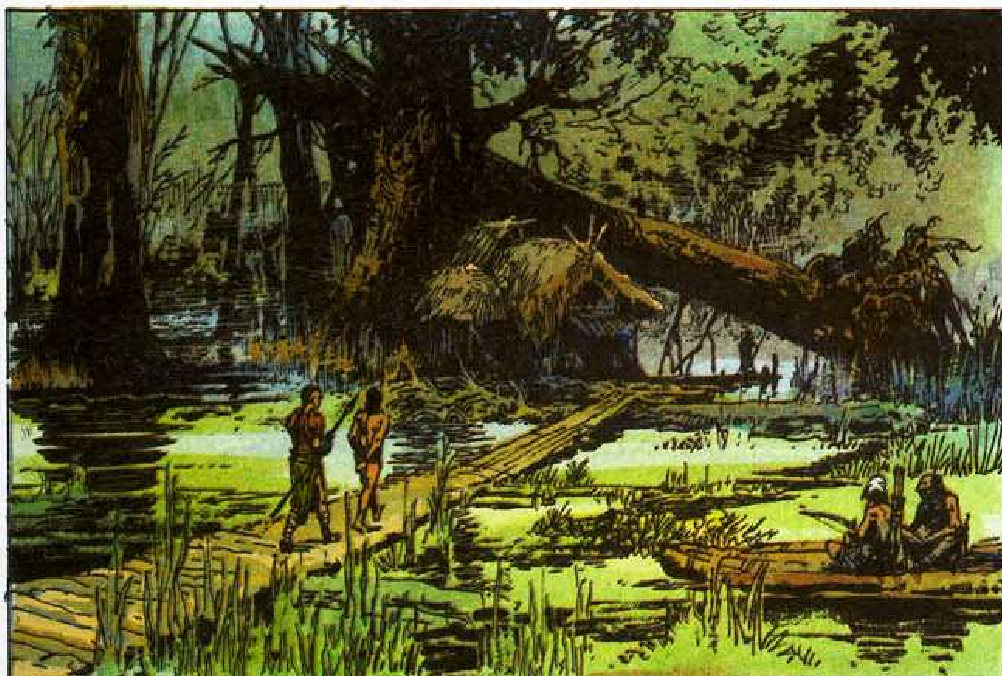

A POZA TYM JESTEM SYNEM WIEŚNIAKA, TY ZAŚ...
ZAMILCZ! NIE JEST WAŻNE, SKĄD POCHODZISZ, ALE JAKI JESTEŚ I CZY MASZ MĘŻNE SERCE.


ZAOPIEKOWAŁEŚ SIĘ MNĄ, SZENKO. CZYŻ NIE CZYNI TO Z CIEBIE NAJSZLACHETNIEJSZEGO Z KSIĄŻĄT? PROSZĘ, ZABIERZ MNIE DO CUDOWNEJ KRAINY.
JA... MUSZĘ SIĘ ZASTANOWIĆ...


WSTAWAJ! NASZ WÓDZ CHCE CIĘ WIDZIEĆ.


POSŁUCHAJ, NIE MAM NIC WSPÓLNEGO Z ORGOWEM ANI WASZĄ WALKĄ. WSZYSTKO, O CO PROSZĘ, TO BYM MÓGŁ ODZYSKAĆ BROŃ I ODEJŚĆ.
O TYM ZADECYDUJE NASZ WÓDZ. RUSZAJ!






WEJDŹ!


ZDEJMIJ MU WIĘZY I ZOSTAW NAS, JARYŁO.
ALEŻ...
TO ROZKAZ!
TEN GŁOS?! ...NIE, TO NIEMOŻLIWE!


JESTEŚ DALEKO OD SWOICH, THORGALU AEGIRSSONIE.
?!?















* PATRZ ALBUM „MIĘDZY ZIEMIĄ A ŚWIATŁEM"

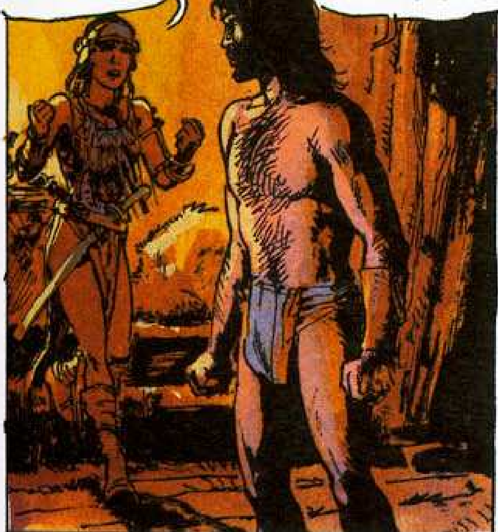












TY RÓWNIEŻ SIĘ NIE ZMIENIŁEŚ: CIĄGLE RÓWNIE NAIWNY I GŁUPI MARZYCIEL. KIEDYŻ WRESZCIE POJMIESZ, ŻE ŻYJEMY W ŚWIECIE, W KTÓRYM ZWYCIĘŻAJĄ NAJSILNIEJSI? JAK POŚRÓD ZWIERZĄT.



* PATRZ ALBUM „MIASTO ZAGINIONEGO BOGA"


A ZATEM POKONAŁEŚ ORGOWA W POJEDYNKU I MIAŁEŚ GO W SWEJ MOCY. TO ZBYT...
NIE MOGŁEM WIEDZIEĆ... ALE TYM LEPIEJ DLA CIEBIE, KRISS. GDYBYM ZAWŁADNĄŁ TĄ BRONIĄ, ZNISZCZYŁBYM JĄ NA ZAWSZE.


BĘDZIESZ WIĘC MUSIAŁA DALEJ WALCZYĆ Z ORGOWEM. CHOCIAŻ, SĄDZĄC PO TEJ ZBIERANINIE, NIE WRÓŻĘ WAM SUKCESU.
RACJA. ALE MAM PEWIEN PLAN. I TY POMOŻESZ MI GO ZREALIZOWAĆ.


DOPRAWDY? A DLACZEGO MIAŁBYM TO ZROBIĆ?
PONIEWAŻ OBYDWOJE PRAGNIEMY TEGO SAMEGO: BRONI OGOTAIA. JA, BY SIĘ NIĄ POSŁUŻYĆ... TY, BY JĄ ZNISZCZYĆ.


NASZE PLANY SĄ WIĘC SPRZECZNE...
NIE - MAMY WSPÓLNY CEL DO CHWILI, KIEDY ORGOW ZOSTANIE POKONANY. POTEM... ROZSTRZYGNIEMY SPRAWĘ MIĘDZY SOBĄ.


MOJA GŁOWA... JA... TY... PODŁA... TY MNIE...
CZYŻ NIE MÓWIŁAM CI, ŻE MAM PLAN, MÓJ MIŁUTKI? A TY STANOWISZ JEGO CZĘŚĆ...


PRZYKRO MI, KRISS, LECZ NIE PRZYŁĄCZĘ SIĘ DO CIEBIE I TEJ BANDY. ICH WALKA NIE JEST MOJĄ. I ZNAJDĘ LEPSZY SPOSÓB, BY... ALEŻ?... CO SIĘ?!?...


...CZY TEGO CHCESZ, CZY NIE, CHA, CHA, CHA!


SZENKO?


ACH, TU JESTEŚ. PRZESTRASZYŁAM SIĘ, ŻE MNIE ZOSTAWIŁEŚ.
POSZEDŁEM NAZBIERAĆ POZIOMEK NA ŚNIADANIE.

WIESZ, NAMYŚLIŁEM SIĘ... PÓJDĘ Z TOBĄ TAM, DOKĄD ZECHCESZ.
NAPRAWDĘ?!

OCH, SZENKO, JAKŻE SIĘ CIESZĘ! JESTEM PEWNA, ŻE ZNAJDZIEMY KRAJ, GDZIE BĘDZIEMY SZCZĘŚLIWI...

EJŻE... MÓJ POCAŁUNEK ZROBIŁ NA TOBIE TAKIE WRAŻENIE?


NIE BRAK CI ODWAGI, PSI SYNU!


OŚMIELIĆ SIĘ STANĄĆ PRZEDE MNĄ PO TYLU MIESIĄCACH WALKI!
TEN CZAS POZWOLIŁ MI ZROZUMIEĆ, GDZIE LEŻY OBÓZ ZWYCIĘZCÓW, PANIE. A JA WOLĘ ZNALEŹĆ SIĘ W TYM OBOZIE.
NIE SŁUCHAJ GO, PRÓBUJE CIĘ ZWIEŚĆ.


TO ON DOWODZIŁ TYMI, KTÓRZY TRZY DNI TEMU NAPADLI NA MNIE I FLORIANĘ. ŻĄDAM, BY ZOSTAŁ NATYCHMIAST STRACONY.
TWOJE ŻĄDANIA NIC TU NIE ZNACZĄ, WONIAZIE...


ALE W ISTOCIE TO MOŻLIWE, ŻE PRÓBUJESZ MNIE WCIĄGNĄĆ W PUŁAPKĘ. JAK UDOWODNISZ SWOJĄ SZCZEROŚĆ?


PRZYBYŁEM BEZ BRONI, PANIE. A NA DOWÓD DOBREJ WOLI PRZYWIODŁEM CI ZBIEGŁEGO NIEWOLNIKA.
PRZYZNAJĘ, ŻE MAM MAŁY RACHUNEK DO WYRÓWNANIA Z TYM ROBAKIEM... ALE TO ZA MAŁO. CHCĘ, BYŚ WYDAŁ MI PRZEKLĘTĄ KRISS DE VALNOR.


MOŻESZ DOKONAĆ TEGO OSOBIŚCIE, PANIE. ZASKOCZYSZ ICH, OBCHODZĄC OBÓZ OD POŁUDNIA I ATAKUJĄC O ŚWICIE.
OD POŁUDNIA? CZYŻ NIE TAM ZNAJDUJĄ SIĘ TRZĘSAWISKA BEZ DNA?
DOKŁADNIE. DLATEGO WŁAŚNIE NIE SPODZIEWAJĄ SIĘ ATAKU Z TEJ STRONY. ALE ISTNIEJĄ TAJNE ŚCIEŻKI I JA JE ZNAM.


TRZEBA TO JEDNAK ZROBIĆ JAK NAJPRĘDZEJ. MOJA UCIECZKA ZOSTAŁA JUŻ ODKRYTA I KRISS DE VALNOR Z PEWNOŚCIĄ ZMIENI PLAN OBRONY, MOŻE NAWET PRZENIESIE OBÓZ.


MÓWIĘ CI, ŻE TO PODSTĘP. TRZEBA GO ZMUSIĆ DO MÓWIENIA, PODDAĆ TORTUROM, AŻ SIĘ PRZYZNA. JEŻELI WYJAWI NAM PLAN PRZEJŚĆ, MOGLIBYŚMY...


DOŚĆ! JESTEŚ ZBYT LENIWY I OSTROŻNY, BY BYĆ ZDOLNYM DO MYŚLENIA JAK WOJOWNIK, WONIAZIE Z URBEKU!
ALE...

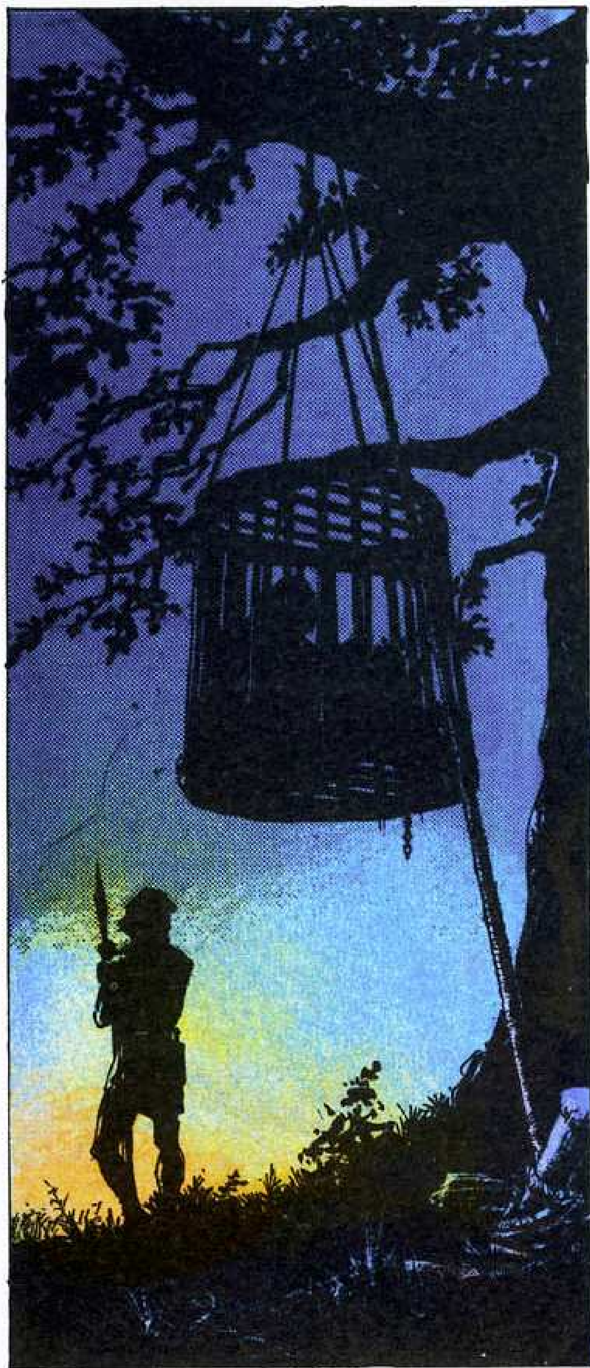

TO ZBYT PIĘKNA OKAZJA, BY RAZ NA ZAWSZE SKOŃCZYĆ Z TYMI DIABELSKIMI BANITAMI. WYRUSZAMY DZISIAJ, BY DOTRZEĆ NA MIEJSCE JUTRO O ŚWICIE...


PÓJDZIESZ NA PRZEDZIE, JARYŁO. I BEZ BRONI. PRZY NAJMNIEJSZYM PODEJRZANYM GEŚCIE ZABIJĘ CIĘ WŁASNĄ RĘKĄ. TĄ RĘKĄ!


CO DO TEGO TU, NIECH GO ZAWIESZĄ W KLATCE, NA PEŁNYM SŁOŃCU, BEZ PICIA I JEDZENIA. PO POWROCIE ZAJMĘ SIĘ NIM OSOBIŚCIE.


TY, WONIAZIE, PODĄŻYSZ Z NAMI. CHCĘ SPRAWDZIĆ W BOJU, CZY TWOJA PROPOZYCJA PODDAŃSTWA WARTA JEST WIĘCEJ NIŻ MAŁA, GŁUPIA SIOSTRZENICA.










ARGH


NIE OBAWIAJ SIĘ, TO JA, SZENKO...


SYN DZIER-ŻAWCY, KTÓ-RY WYDAŁ CIĘ LUDZIOM ORGOWA.
POZNAŁEM CIĘ. CO TU ROBISZ?


CI PRZEKLĘCI BARBARZYŃCY PRÓBOWALI MNIE SCHWYTAĆ, ALE ZDOŁAŁEM UCIEC. SZYBKO, POMÓŻ MI GO ZWIĄZAĆ.


TE ŚCIERWA SCHWYTAŁY DZIEWCZYNĘ, KTÓRA BYŁA ZE MNĄ... TERAZ KNEBEL.
I CHCIAŁBYŚ, ŻEBYM POMÓGŁ CI JĄ UWOLNIĆ, TAK? CZY TO DLATEGO MNIE UWOLNIŁEŚ?


TAK. CHCIAŁBYM TEŻ NAPRAWIĆ KRZYWDĘ, JAKĄ WYRZĄDZIŁ CI MÓJ OJCIEC.
HMM...




PROSZĘ CIĘ, THORGALU. TO... TO DLA MNIE WAŻNE.
SĄ TAM TYLKO CI DWAJ STRAŻNICY?
TAK MYŚLĘ. ORGOW ZOSTAWIŁ LEDWIE KILKU LUDZI, A ONI WYKORZYSTUJĄ JEGO NIEOBECNOŚĆ NA ZABAWĘ.


ONA JEST W TYM NAMIOCIE. SAM SIĘ TAM NIE DOSTANĘ.
JESZCZE NIE POWIEDZIAŁEM, ŻE ZGADZAM SIĘ CI POMÓC, SZENKO...


POMYŚLAŁEM, ŻE MOGLIBYŚMY SPRÓBOWAĆ UWOLNIĆ NIEWOLNIKÓW Z BUDOWY. TO ODWRÓCIŁOBY UWAGĘ STRAŻNIKÓW.
NIE. LUDZIE ORGOWA WYMORDOWALIBY TYCH NIESZCZĘŚNIKÓW. MAM LEPSZY POMYSŁ.


SZYBKO! CHODŹCIE SZYBKO! ...


WIĘZIEŃ! NIEWOLNIK W KLATCE! PRÓBUJE UCIEC! INNI SĄ ZBYT PIJANI, ŻEBY MI POMÓC, CHODŹCIE SZYBKO!

MMM MMMM


ALEŻ TWÓJ PTASZEK NADAL JEST NA MIEJSCU!
TROCHĘ NIESPOKOJNY, OWSZEM. ALE NIEPRĘDKO STĄD WYFRUNIE, CHA, CHA! KLATKA JEST SOLIDNA.

MAM NADZIEJĘ...

KRASHHH
AAARGH
UMPFFF

HEJ?!... SŁYSZELIŚCIE TO? ...
EEE TAM, GWIŻDŻE CI W USZACH ... CHODŹ SIĘ NAPIĆ!

RUSZAJ, JA BĘDĘ CIĘ OSŁANIAŁ.


FLORIANO?

TO JA, SZENKO. PRZYSZEDŁEM CIĘ UWOLNIĆ.
OCH, SZENKO, JA... UWAGA!...

PODŁY SZCZURKU! POSTARAM SIĘ, BY PRZESZŁA CI OCHOTA DO MYSZKOWANIA.
??

NIE! NIE RÓB MU KRZYWDY! NIE!...
ARGHH...
GGHHH...

DONNNGGG

WIEM, ŻE BICIE KOBIETY JEST NIEGODNE MĘŻCZYZNY, ALE BYWAJĄ WYJĄTKI. SZYBKO, UCIEKAJMY STĄD!
W PORZĄDKU, SZENKO?
HHH HHHH

NO, NO, KOGO JA WIDZĘ...
?!?


TYM RAZEM NIE MA SŁOŃCA, KTÓRE BY CI POMOGŁO, TY... ŚCIERWO!


SHLAKK


CHA! CHA! CHAAA!




A TERAZ, PARSZYWY PSIE, OSTATNI CIOS, KTÓRY POŚLE CIĘ NA SPOTKANIE TWOICH NIKCZEMNYCH PRZODKÓW...


AAAAHHH






JAK TAM?
JAKO TAKO. DZIĘKI ZA POMOC. BEZ CIEBIE...


ALEŻ... POZNAJĘ CIĘ! OCALIŁEŚ MNIE PRZED NIEDŹWIEDZIEM!
ISTOTNIE TO DOWODZI, ŻE DOBRY UCZYNEK NIE ZAWSZE NIE POPŁACA...
HEJ! PATRZCIE!


OHO... NAJWYŻSZY CZAS ZWIEWAĆ...


PALI SIĘ!
ALARM!




NIE WIDZIELI NAS?
SĄ ZBYT ZAJĘCI GASZENIEM POŻARU.


35


JEDŹCIE DALEJ SAMI. TAM BĘDZIECIE BEZPIECZNI.
A TY?


MAM ZADANIE DO WYKONANIA. WAŻNE ZADANIE.
ODNAJDZIESZ BANITÓW, TAK? ŻEBY WALCZYĆ Z ORGOWEM? POZWÓL MI JECHAĆ Z TOBĄ.


NIE, SZENKO. MASZ TERAZ KOGO CHRONIĆ. WIERZ MI, DZIEŃ, KIEDY MUSISZ STANĄĆ DO WALKI, ZWYKLE NADCHODZI ZBYT WCZEŚNIE.




GDYBYŻ WSZYSCY MĘŻCZYŹNI BYLI TACY JAK ON... MAM NADZIEJĘ, ŻE KIEDYŚ STANIESZ SIĘ DO NIEGO PODOBNY.


TUTAJ MUSIMY ZOSTAWIĆ KONIE. NIECH KAŻDY IDZIE BARDZO UWAŻNIE ZA POPRZEDNIKIEM JEŚLI NIE CHCE ZAPAŚĆ SIĘ NA ZAWSZE.


DALEKO JESZCZE?
JESTEŚMY PRAWIE NA MIEJSCU, PANIE. ALE BŁAGAM, MÓW CISZEJ. GŁOS NA BAGNACH ROZNOSI SIĘ DALEKO.




A TO CO TAKIEGO?


TU SIĘ KOŃCZY STAŁY GRUNT. ZBUDOWALIŚMY TĘ KŁADKĘ JAKO DROGĘ UCIECZKI NA WYPADEK NAGŁEGO ATAKU. OBÓZ JEST NA DRUGIM BRZEGU ZA DRZEWAMI.
WIESZ, CO CIĘ CZEKA, JEŚLI NAS ZWODZISZ, JARYŁO?


MÓWIĘ CI, TO PUŁAPKA! ZAWRÓĆMY.
MILCZ, DURNIU! GDYBY CHCIELI NAS ZAATAKOWAĆ, NIE CZEKALIBY, AŻ PODEJDZIEMY TAK BLISKO ICH OBOZU. NAPRZÓD!







SMAKUJE JAK...

ZAWRACAĆ, SZYBKO! TO PUŁAPKA! KŁADKA JEST POKRYTA SIARKĄ!...


ULOUFFF

PRZEKLĘTY ZDRAJCO! JA CIĘ...



NAPRZÓD! BIEGNIJCIE NAPRZÓD!

VLOUFFF


TY PSIE, NIE WYWINIESZ SIĘ Z TEGO TAK ŁATWO...

AAH




OSTRZEGAŁEM CIĘ! MÓWIŁEM, ŻE TO PUŁAPKA! ALE NIE CHCIAŁEŚ...

NUDZISZ MNIE!

MOJA JEDYNA SZANSA TO ZAWRÓCIĆ, ZANIM TA PRZEKLĘTA KŁADKA DOSZCZĘTNIE SPŁONIE.

NAJPIERW OCZYSZCZĘ PRZEJŚCIE...

A POTEM SKOCZĘ!
YAAAAAAAA

SPÓJRZCIE NA ORGOWA! UCIEKŁ!




UDAŁO SIĘ!


ALEŻ... ?!?


TAK BLISKO BRZEGU!... TO ZBYT GŁUPIE!...


?!?


TY!? ALE JAK?... NIEWAŻNE, WYCIĄGNIJ MNIE STĄD, SZYBKO!
SĄDZISZ, PANIE, ŻE MOŻESZ NADAL ROZKAZYWAĆ?


RZUĆ MI SWOJĄ BROŃ, A POMOGĘ CI. BĘDZIESZ ZRESZTĄ POTRZEBOWAŁ TEJ RĘKI, BY CHWYCIĆ GAŁĄŹ, KTÓRĄ CI PODAM.
MOJĄ... NIGDY!


TYM GORZEJ DLA CIEBIE. WIESZ, ŻE GDY MNIE ZABIJESZ, UMRZESZ CHWILĘ PÓŹNIEJ.
!?


POCZEKAJ, JA...
WRACAJ! ...










BIEDNY GŁUPCZE!
?


MOFFF
AACH!




NIEWIELE SIĘ NAUCZYŁEŚ, THORGALU. PO JAKIE LICHO WYCIĄGAŁEŚ TEGO WIEPRZA Z BŁOTA?


COFNIJ SIĘ! DOBRZE WIESZ, ŻE NIE ZAWAHAM SIĘ STRZELIĆ.


NARESZ-CIE!


MAM SŁONECZNY MIECZ!...CZEKA MNIE WŁADZA I BOGA-CTWO!
BZZZ




BZZZ
BZZZ
BZZZ
BZZZ


CO TO... CO TO MA ZNACZYĆ?
ŻE WYCZERPA-ŁA SIĘ MAGIA BRONI.


TA BROŃ POCHODZI Z INNEGO ŚWIATA I NIE WIEM, JAK DZIAŁA. ALE ZOSTAŁA ZROBIONA PRZEZ LUDZI, A NIE BOGÓW. DLATEGO SIŁA, KTÓRA JĄ OŻYWIAŁA, NIE BYŁA WIECZNA.


WALCZYŁAŚ O NIC, KRISS DE VALNOR. SŁONECZNY MIECZ JEST JUŻ TYLKO BEZWARTOŚCIOWYM KAWAŁKIEM METALU.

I TAK JEST LEPIEJ.


CHA! CHA! CHA! CHA! CHA!

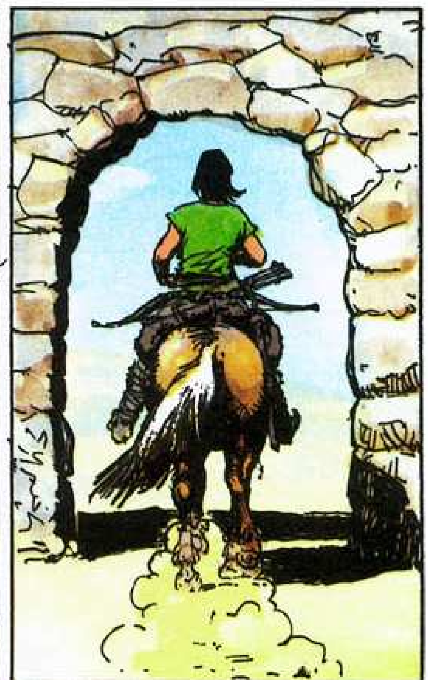
NIENAWIDZĘ CIĘ, THORGALU AEGIRSSONIE! BĘDĘ CIĘ NIENAWIDZIĆ DO OSTATNIEGO TCHU!

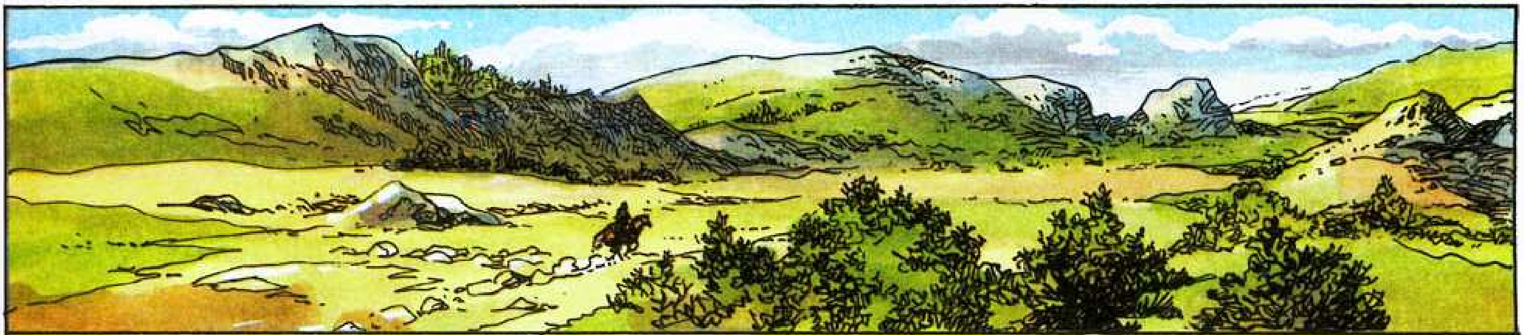
DOKĄD IDZIESZ?
ZOSTAWIŁEM WIDŁY W OBORZE

PO POM PO POMMM..

WITAJ, GOSPODARZU! ... MIŁO CIĘ WIDZIEĆ.
?!?


CIESZĘ SIĘ, ŻE NIE ZDĄŻYŁEŚ SPRZEDAĆ MOICH RZECZY.
JA... PRZYSIĘGAM, ŻE NIE CHCIAŁEM...
BŁAGAM, PANIE, NIE RÓB NAM KRZYWDY...








THORGALU, ZACZEKAJ NA MNIE!
...




WSZYSTKO DOBRZE SIĘ SKOŃCZYŁO, A JARYŁO ZOSTAŁ NOWYM WŁADCĄ. I NIGDY NIE ZGADNIESZ, CO MI ZAPROPONOWAŁ! MAŁŻEŃSTWO! WYOBRAŻASZ SOBIE?!

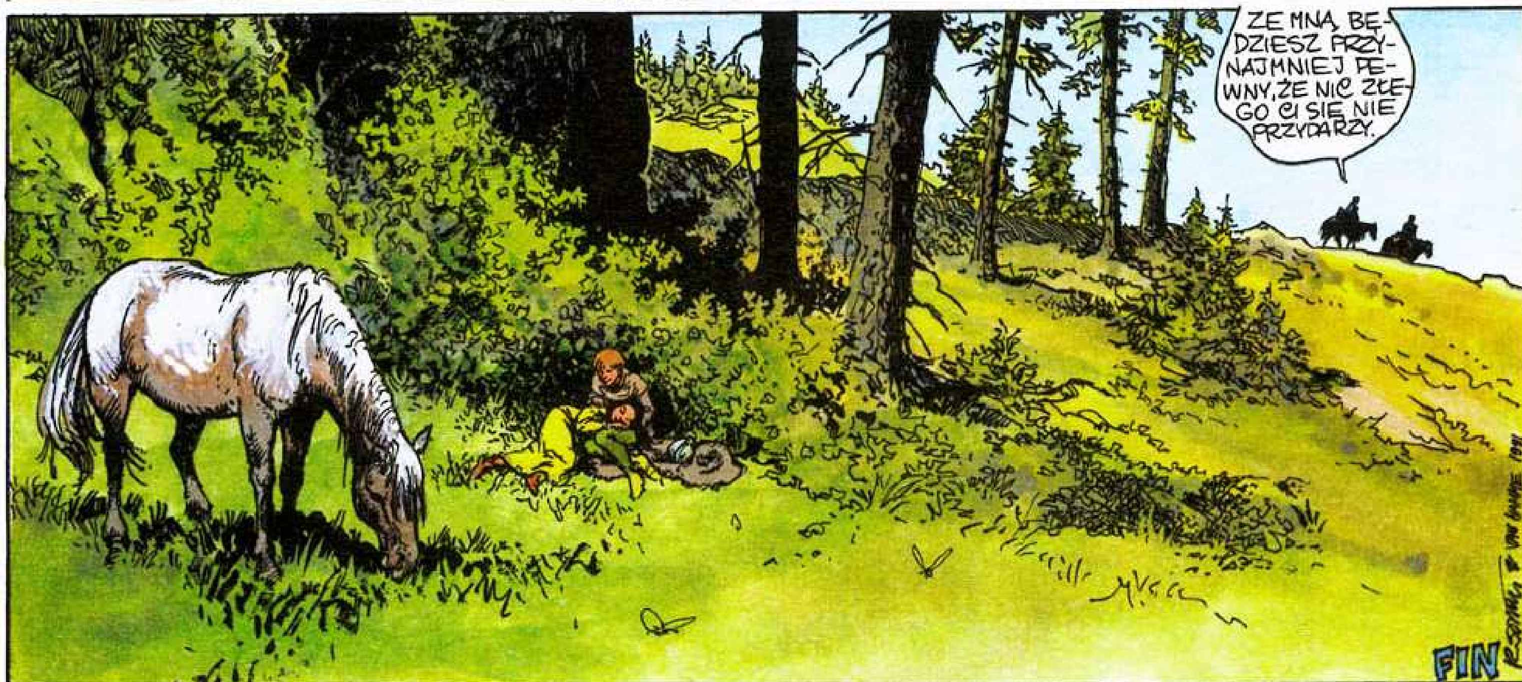

WYOBRAŻASZ SOBIE MNIE ZE STADKIEM DZIECI, RZĄDZĄCĄ WRAZ Z NIM OBSZARPAŃCAMI Z TEJ DZIURY? CHA, CHA, CHA! POSTANOWIŁAM WIĘC JECHAĆ Z TOBĄ.
NAPRAWDĘ?


NAPRAWDĘ. PRZEKONASZ SIĘ, ŻE NIE JESTEM PAMIĘTLIWA.


NIE MA MOWY, KRISS DE VALNOR! TYSIĄC RAZY WOLAŁBYM PODRÓŻOWAĆ Z JADOWITYM WĘŻEM POD SIODŁEM.
EJŻE, ZAPOMINASZ, ŻE URATOWAŁAM CI ŻYCIE.


WYDAJĄC MNIE ORGOWOWI, TAK?
ECH, NIC NIE RYZYKOWAŁEŚ. UWOLNILIBYŚMY CIĘ PO ZWYCIĘSTWIE.


POWINIENEŚ BYĆ MI WDZIĘCZNY, ŻE CHCĘ SIĘ DO CIEBIE PRZYŁĄCZYĆ. JESTEŚ DOPRAWDY ZBYT NAIWNY, BY SAMEMU PODRÓŻOWAĆ.


ZE MNĄ BĘDZIESZ PRZYNAJMNIEJ PEWNY, ŻE NIC ZŁEGO CI SIĘ NIE PRZYDARZY.
FIN

Grzegorz ROSIŃSKI
urodził się 3 sierpnia 1941 roku w Stalowej Woli. Znak zodiaku – Lew. Mieszka w Szwajcarii.
Po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych ilustrował książki dla dzieci i projektował okładki płytowe, ale szczególnie interesował się komiksem. Zaczął rysować komiksy jeszcze w Polsce, lecz prawdziwa kariera czekała go w Belgii.
W 1976 roku poznał pisarza i scenarzystę Jeana Van Hamme'a. Ich pierwsza wspólna seria komiksów – przygody Thorgala Aegirssona – spotkała się z wielkim uznaniem i odniosła ogromny sukces.
W 1979 roku ROSIŃSKI otrzymał za „Thorgala" pierwsze wyróżnienie – nagrodę Saint-Michel. Dzisiaj ma już ich dziesiątki. Jest uznawany za najpopularniejszego europejskiego rysownika komiksu.
Poza wydawaną już 23 lata serią „Thorgal" ROSIŃSKI jest autorem albumów „Yans", „Sioban" i „Szninkiel".

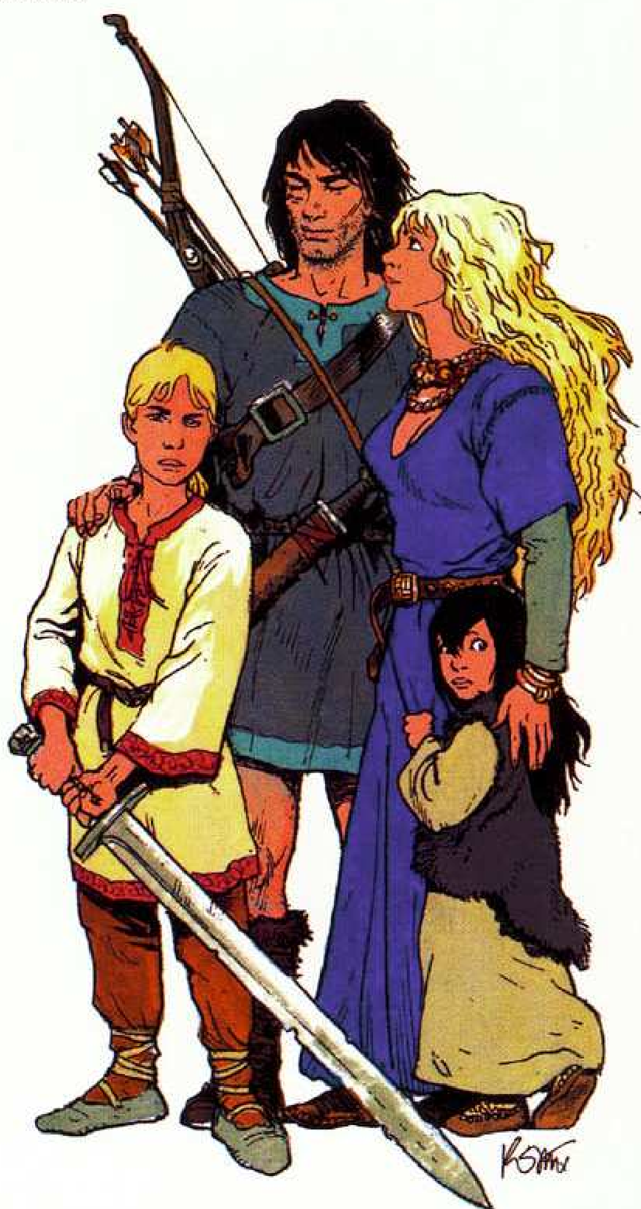
Jean VAN HAMME
urodził się 16 stycznia 1939 roku w Brukseli. Znak zodiaku – Koziorożec.
Z wykształcenia jest ekonomistą, ale nie bilanse księgowe stały się jego pasją. Szybko zorientował się, że dużo ciekawsze jest wymyślanie opowieści i scenariuszy. Jest autorem powieści przygodowych, pracuje również dla telewizji. Największą popularność zdobyły jego scenariusze komiksów, napisane dla tak znanych rysowników, jak Cuvelier, Geri, Beautemps, Dany, Aidans, Cheret i Vance.
W 1976 roku poznał polskiego rysownika Grzegorza Rosińskiego. Znajomość ta zaowocowała nowym pomysłem na scenariusz komiksu – postacią Thorgala Aegirssona. Wymyślony przez VAN HAMME'A, a narysowany przez Rosińskiego fantastyczny, mroczny świat wikingów odniósł wielki sukces. Wciąż są wznawiane starsze tytuły i powstają nowe przygody Thorgala. VAN HAMME był wielokrotnie nagradzany na konwentach komiksowych.

(18)

Klub Świata Komiksu przedstawia:

THORGAL

SŁONECZNY MIECZ



Dotychczas ukazały się:

1. ZDRADZONA CZARODZIEJKA
2. WYSPA WŚRÓD LODÓW
3. TRZECH STARCÓW Z KRAINY ARAN
4. CZARNA GALERA
5. PONAD KRAINĄ CIENI
6. UPADEK BREK ZARITH
7. GWIEZDNE DZIECKO
8. ALINOE
9. ŁUCZNICY
10. KRAINA QA
11. OCZY TANATLOCA
12. MIASTO ZAGINIONEGO BOGA
13. MIĘDZY ZIEMIĄ A ŚWIATŁEM
14. AARICIA
15. WŁADCA GÓR
16. WILCZYCA
17. STRAŻNICZKA KLUCZY
18. **SŁONECZNY MIECZ**
19. NIEWIDZIALNA FORTECA
20. PIĘTNO WYGNAŃCÓW
21. KORONA OGOTAIA
22. GIGANCI
23. KLATKA
24. ARACHNEA
25. BŁĘKITNA ZARAZA

ISBN 83-237-1228-X



Cena 15,90 zł